

LUBELSKIE  
HOSPICJUM  
DLA DZIECI  
im. Małego Księcia

BEZPŁATNY INFORMATOR LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

# Mały Książę

Nr 2 (43) 2019

[www.hospicjum.lublin.pl](http://www.hospicjum.lublin.pl)



W numerze  
między innymi:

- ★ Nasz bohater Szymon
- ★ Wolontariat w LHD
- ★ Wakacyjne wspomnienia
- ★ Zainspiruj się



Materiał promocyjny został sfinansowany ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

TYTUŁEM WSTĘPU

# Radość życia...

**Witam Państwa na stronach naszego Informatora. Mam nadzieję, że po przeczytaniu historii wziętych z życia, zanurzy się w refleksji i w zadumie. W taki stan wprowadziła historia życia Szymka i Jego Rodziny.**

Mam taką hipotezę, a właściwie pewność, że gdyby mnie każdego dnia nie opuszczał silny ból (otwarte rany na całym niemal ciele) i jeszcze bardziej dokuczliwe swędzenie, to nie byłoby mnie stać na uśmiech, żartowanie a nawet odnajdywanie siebie w gronie tych (z drogi krzyżowej), którzy - jak Szymon z Cyreny – tak Szymon z Horyszowa (bo tam Szymek mieszka), odnajdują się w tej roli. Widzicie Państwo poniżej obraz, na którym pomagający Szymon ma twarz naszego Podopiecznego. Wszyscy, łącznie z biskupem Marianem Rojkiem, odwiedzający naszego Szymka, byliśmy wzruszeni i zamyśleni

nad tajemnicą współcierpienia, w jakiej nasz Podopieczny uczestniczy. Jak do tego dodamy świadomą modlitwę Szymka, w której jest wdzięczność za współdzwiganie krzyża z Jezusem, to... no właśnie, ścisła w sercu.

Ta perspektywa, z której patrzymy na nasze stare i nowe problemy, sprawia (ja tak mam i też wielu moich współpracowników), że nietaktem (w zdecydowanej większości sytuacji) byłoby narzekanie, że nasze problemy są wielkie. One tylko są.

Życzę Wam Szanowni Państwo, byście mieli w sobie dużo radości i wdzięczności, byście umieli się śmiać i przyjmować swój los jak ten, któremu się poszczęściło, a Szymek, nasz Podopieczny, niech daje właściwą perspektywę, gdy patrzycie na własne bolączki.

*O. Filip Buczyński*  
prezes LHD



→ **O. DR FILIP LESZEK BUCZYŃSKI**  
Prezes Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia

## Mały Książę

INFORMATOR LUBELSKIEGO  
HOSPICJUM DLA DZIECI  
IM. MAŁEGO KSIĘCIA

Na okładce: Szymon  
Więcej na str. 3-5



Adres redakcji: 20-828 Lublin, ul. Łędzian 49  
tel. 81/53 71 365, fax 81/53 71 396  
[www.hospicjum.lublin.pl](http://www.hospicjum.lublin.pl)  
[hospicjum@hospicjum.lublin.pl](mailto:hospicjum@hospicjum.lublin.pl)  
[facebook.com/hospicjummalegoksięcia](https://facebook.com/hospicjummalegoksięcia)  
**Numer KRS: 000 000 4522**  
**Numer konta bankowego: Bank Millennium S.A.**  
**03 1160 2202 0000 0000 6017 6058**

Projekt graficzny, skład i ilustracje: Agnieszka Sulimierska  
Druk: Drukarnia Magic

# Mały Książę



NASI BOHATEROWIE

# Siła jest w rodzinie



Z **PANIĄ DOROTĄ, MAMĄ SZYMONKA**  
rozmawia nasz psycholog, Bartłomiej Jasiocha

**BARTŁOMIEJ: Jak zaczęła się Państwa przygoda z Hospicjum?**

**MAMA:** O Hospicjum niewiele tak naprawdę wiedziałam. Dowiedziałam się, gdy urodził się Szymonek. Znajoma siostry miała chore dziecko pod opieką Hospicjum i pozytywnie wypowiadała się na temat zakresu pomocy. Po urodzeniu

Szymka to właśnie ona przekazała nam kontakt do Hospicjum. Zadzwoniłam do doktor Rafalskiej i tak się zaczęło. Dla mnie to było zaskoczenie, że Hospicjum obejmuje opieką nie tylko chorego, ale całą rodzinę, ponieważ cierpi cała rodzina. Nie wiedziałam wcześniej, że Szymek będzie chory, to był dla mnie

szok. Obawiałam się jak sobie poradzimy, gdy Szymek po dwóch miesiącach przyjechał z nami do domu. Wtedy jeszcze miałam małą wiedzę na temat tej ciężkiej choroby.

**B: Proszę niech Pani coś powie o tej chorobie.**



→ SZYMON LUBI, gdy rodzina jest razem

**M:** Epidermolysis Bullosa dystrophic recessive, po łacinie. A po polsku to jest pęcherzykowe oddzielanie się naskórka. Choroba dotyczy skóry i wydawałoby się, że skóra to tak niewiele, że inne choroby są cięższe. A chora skóra to nie tylko rany, które syn ma na zewnątrz. Najgorsze jest to, co dzieje się w środku.

Począwszy od głowy, jest problem z ciemieniuszką, z uszami, z oczami, z zębami, z twarzą, przełykiem, z nogami.

Nie widzimy do końca co się dzieje z narządami wewnętrznymi, ale obecnie Szymonek cały czas skarży się i cierpi z powodu silnych bólów brzucha.

Ostatnio rozmawiałam ze znajomą, która ma chłopca w wieku 18 lat z tą samą chorobą, ale lżejszą postacią. Powiedziała mi, że są dorośli, którzy marzą, aby wypić kilka łyków kawy, czy herbaty. Jest upał i chorzy nie mogą pić. To jest przerażające.

Epidermolysis Bullosa może mieć różne nasilenie i różny przebieg. Każdy w tej chorobie boryka się z czymś innym, są osoby, które radzą sobie lepiej i gorzej. Szymonek ma jedną z cięższych postaci tej choroby.

#### **B: Jak wygląda Państwa codzienność z chorobą?**

**M:** Od czego zacząć... Zaczyna się od rana czy od nocy? Bo u nas to się wszystko zamyka. Często w nocy nie śpimy.



(...) teraz tak sobie myślę: Boże, chciałabym, żeby [Szymonek] nie miał ran, żeby mógł jeść. On marzy o jedzeniu. (...) Jedzenie to przyjemność, a on tej przyjemności nie ma.



Szymonek skarży się na ból brzucha, albo toczy się ślina, której nie może przełykać. Rano, jeśli może, to coś pije, jeśli nie, to czekamy, kiedy będzie mógł coś wypić. Potem troszkę odżywki w płynach, które dostajemy od Hospicjum. Z czasem, gdy trochę pochodzi, to obrzęk w przełyku jakby się obkurcza i pojawia się przetrzeń, aby mógł zjeść posiłek. Czasami jest to dopiero około południa.

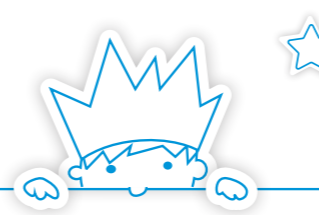
W ciągu dnia sprawdzamy, czy zrobiły się nowe pęcherze, gdzie się coś przykleiło i co trzeba obandażować.

Jeśli Szymonek jest w miarę w dobrej kondycji, przygotowujemy się do lekcji. Bywa tak, że dzwonię do pani nauczycielki, że syn danego dnia nie jest w stanie się uczyć.

Nauczanie w domu chorego dziecka jest trudne. Są sytuacje, że Szymonek w trakcie lekcji źle się czuje. Czasami też, jak nie chce mu się uczyć, to trochę naciąga i udaje – ale tylko trochę :-)

#### **B: A więc bardzo ważną częścią dnia jest dbanie o opatrunki.**

**M:** Tych jest cała masa. Są różne opatrunki, które musimy dopasować do części ciała. Szymonek mocno się drapie, bo rany, które się goją, bardzo swędzą. W nocy nie pozwala mu to spać. Prawdopodobnie, jak już dziecko jest starsze to przyzwyczajają się. Rozmawiając z rodzica-



Szymona cieszy sport, piłka nożna. To jego pasja. Uwielbia Neymara.

Szymonek bywa bardzo poważny, pyta o różne rzeczy, jest ciekawy, jak się poznałiśmy z mężem, co tata myślał, jak pierwszy raz mnie zobaczył. Rozmawiamy też o wielu poważnych rzeczach.

#### **B: Czyli, chociaż mały to dorosły. Chociaż chory, to wiele w nim jest dojrzałego i zdrowszego niż u wielu zdrowych.**

**M:** Szymonek to wrażliwy chłopiec. Na spotkaniach z dziećmi z EB, na które jeździmy, widzi, że nie tylko on jest chory. Kiedyś pytał, dlaczego on ma takie życie? Szczególnie, jak było mu ciężko. Na takich wyjazdach spotyka się z innymi dziećmi, wie, że niektóre z nich chodzą nawet do szkoły. Czasami ktoś go zapyta: Jak Ty się czujesz? Mówi, że dobrze. Ale on do tego bólu, już się po prostu przyzwyczaił. Takie dzieci są mocarzami.

#### **B: W czym najbardziej pomaga Państwu Hospicjum?**

**M:** Otrzymujemy pomoc w wielu wymiarach. Wsparcie psychiczne jest dla nas bardzo istotne. Kiedyś Szymek powiedział, że będzie wizyta Hospicjum, ja zrobię coś do picia, chwilę usiądziemy, porozmawiamy. W nocy o północy mogą zadzwonić do zespołu medycznego. Wiem, że zawsze otrzymam pomoc.

Udało się spotkać z Robertem Lewandowskim i innymi piłkarzami, a dochód z Zakręconej Akcji pozwolił dofinansować turnusy rehabilitacyjne i wyjazdy wakacyjne całej rodziny. To czas tylko dla nas. Nie byłoby to możliwe bez ludzi, którzy zbierają zakrętki albo wpłacają 1% podatku. Myślę, że za to jest nagroda w Niebie.

Pomoc Hospicjum to niesamowite wsparcie na wielu płaszczyznach dla całej naszej rodziny.

Myślę, że życie z chorym dzieckiem, niepełnosprawnym, to jest całkiem inna bajka, niż w rodzinie, gdzie są wszyscy zdrowi. To jest całkiem inne życie, bo jest ból, cierpienie, ale jest też radość i miłość.

**Dziękuję za rozmowę.**

mi dzieci z tą chorobą, nie słyszałam, aby ktoś aż tak mocno cierpiał. A Szymuś po prostu rozdrapuje sobie rany. Na plecach i na kolanach są ranki, które mają po kilka lat. Na chwilę się zagoją, a potem pojawiają się znowu.

W codziennej pielęgnacji musimy korzystać z najlepszych opatrunków dostępnych na rynku. Ważne jest szczególne dbanie o higienę. Do tego niezbędne są miękkie bandaże, plastry, gaziki, igły. To są rany, a jak rana boli każdy wie.

#### **B: Proszę mi powiedzieć, co Szymkowi pozwala walczyć z chorobą, radzić sobie z trudną codziennością?**

**M:** Siła jest w rodzinie. Dla Szymka szpital byłby strasznym przeżyciem, ale dzięki Hospicjum może przebywać w domu z braćmi, którzy są dla niego ogromnym wsparciem.

Szymonek ostatnio wiele planuje. Mówi, że wybuduje dom i jego dzieci będą miały swoje pokoje. To są rozmowy „dorosłego człowieka”. Powiedział mi, że gdyby się nie urodził, to mnie byłoby dużo lżej. Jest bardzo kochanym i wrażliwym chłopcem.

Szymonek ma 10 lat. Jest nieduży, bo jest niedożywiony. I ja teraz tak sobie myślę: Boże, chciałabym, żeby nie miał ran, żeby mógł jeść – on marzy o jedzeniu. Ogląda ulubionych youtuberów, którzy gotują i przygotowują różne potrawy. Ostatnio mówił, że gdyby mógł jeść tak normalnie, to miałby ochotę na kurczaka. Jedzenie to przyjemność, a on tej przyjemności nie ma. Szymonek interesuje się i patrzy jak ja przygotowuję posiłki. Podpowiada, jak mam ozdobić parówki z jajkiem, które zainteresowania, ale nie może ich doświadczyć. Dla matki to jest bardzo trudne.

#### **B: A co Szymka cieszy?**

**M:** Cieszy go sport, piłka nożna. To jego pasja. Uwielbia Neymara. Cieszy się w ogóle, gdy cokolwiek może zjeść, przełknąć coś, co mu smakuje. Wtedy jestem spokojniejsza, że nie odczuwa głodu. Szymonek ma też starszych braci Grzesia i Kacpra. Bez nich, to on jest jak bez powietrza. Lubi, gdy jesteśmy wszyscy razem. Tak naprawdę scala nas wszystkich. Boi się wyróżnić, na przykład jak przytula się do taty, to i do mamy, jak do mamy, to i do taty.



→ SPOTKANIE Z NORBIM przed nagraniem w telewizji



→ CHŁOPCY są prawdziwymi fanami piłki nożnej

# 10 lat z Szymkiem i jego rodziną

„Dzieci motyle” tak potocznie mówi się o dzieciach z pęcherzowym oddzielaniem naskórka (*Epidermolysis bullosa EB*). Jest to choroba genetycznie uwarunkowana, przewlekła, zaczynająca się już w momencie narodzin dziecka i trwająca całe życie. Dzieci od początku swojego istnienia muszą zmagać się z bólem i wieloma innymi objawami, które mogą zagrażać ich życiu i uniemożliwiają normalne funkcjonowanie.

Choroba ta może manifestować się zmianami dotyczącymi skóry (pojedyncze lub wiele pęcherzy), błon śluzowych przewodu pokarmowego, układu oddechowego, a także innych narządów. Rozległość zmian i wczesny ich początek wymagają odpowiedniego postępowania z niemowlęciem, później z przedszkolakiem, a następnie uczniem. Rodzice są instruowani o sposobie podnoszenia niemowlęcia, bieliznie w jaką powinno być ubierane, kąpielach i opatrywaniu „ran”. Bardzo ważna jest świadomość i wiedza rodziców, rodzeństwa na temat choroby. Pomaga to w zapewnieniu dziecku prawidłowego rozwoju fizycznego, psychicznego i emocjonalnego.

## Historia Szymka

Taką świadomą i kochającą rodziną są najbliżsi Szymka. Szymek ma obecnie 10 lat. Poznaliśmy Go, jak miał 3,5 miesiąca. Był pogodnym, prawidłowo rozwijającym się niemowlęciem, z zainteresowaniem patrzył na nas, uśmiechał się, wymachiwał radośnie rączkami. Rodzice byli przerażeni obowiązkami, jakie na nich spadły w związku z chorobą syna. Było to dla nich coś nowego, dwójka starszych braci Szymka jest zdrowa, o chorobie dziecka wiedzieli bardzo niewiele. Staraliśmy się uspokoić mamę, zapewniając o naszej wszechstronnej pomocy.

Pierwsze nasze wizyty trwały niezmiernie długo. Poza oceną stanu zdrowia chłopca, zajmowaliśmy się czynnościami



**lek. med. Joanna Rafalska**  
kierownik medyczny Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci  
– opieki paliatywnej, lekarz pediatra

pielęgnacyjnymi – kąpielami, zmianami opatrunków i udzielaniem odpowiedzi na niezliczoną ilość pytań. Zawsze staraliśmy się uspokajać mamę i chwalić za wspaniałą opiekę nad maleństwem.

## Malejące obawy

Wraz ze wzrostem Szymka i postępującym Jego rozwojem psychofizycznym, obawy rodziców, co



Szymek wyrósł na mądrego, rozsądnego chłopca, z pokorą znoszącego wszelkie niedogodności płynące ze swojej choroby. Mając nadzieję na to, że rozwój medycyny przyczyni się do tego, że będzie mógł żyć tak, jak jego rówieśnicy.

do prawidłowości postępowania z Nim małały. Po kilku tygodniach kąpiele i zmiany opatrunków wykonywali rodzice, świetnie radziła sobie z tym zwłaszcza mama, która doskonale też wyczuwała potrzeby synka i oceniała dolegliwości, które u Niego występowały.

10 lat temu dostępność specjalistycznych opatrunków była niewielka, również ceny dość znaczne (nie było refundacji), ale staraliśmy się zawsze zabezpieczyć Szymkowi potrzebną ich ilość, wspomagać odpowiednimi do wieku odżywkami i środkami do pielęgnacji skóry zmniejszającymi świąd. Razem z rodzicami przeżywalismy zabiegi uwalniania przykurczów i palczostków ręki lewej, rozszerzania zżewienia przełyku.

## Świetny rozwój pomimo przeciwności losu

Szymek powoli przybierał na wadze, rósł, mimo wszelkich przeciwności losu zaczął indywidualną naukę w szkole prowadzoną w domu. Interesuje się sportem, był na spotkaniu z czołowymi piłkarzami reprezentacji Polski, wyjeżdżał z rodziną nad morze. Mama doskonale radzi sobie z wykonywaniem opatrunków, często zaskakuje nas wiedzą o nowych opatrunkach wprowadzonych do obrotu. Dzięki temu, że nawiązała kontakt ze Stowarzyszeniem Dzieci z EB, jeździ razem z synkiem na spotkania i turnusy rehabilitacyjne.

Szymek wyrósł na mądrego, rozsądnego chłopca, z pokorą znoszącego wszelkie niedogodności płynące ze swojej choroby. Mając nadzieję na to, że rozwój medycyny przyczyni się do tego, że będzie mógł żyć tak, jak jego rówieśnicy. Grać w piłkę, jeść to, na co będzie miał ochotę i kłaść się spać bez obawy, że będzie Go „swędzieć”.

Jesteśmy z Szymkiem i Jego rodziną 10 lat, wspieramy ich medycznie, psychologicznie, duchowo i socjalnie. Staramy się, aby nasze wizyty wnosili radość i poczucie bezpieczeństwa.

## JAK POMAGAMY

### HOSPICJUM PERINATALNE

- » pomagamy rodzicom oczekującym na narodziny chorego dziecka
- » kierujemy na potrzebne badania
- » kontaktujemy ze specjalistami
- » udzielamy wsparcia psychologicznego i duchowego
- » organizujemy spotkania z innymi rodzicami, których dzieci mają ten sam zespół wad

### HOSPICJUM DOMOWE

- » sprawujemy opiekę nad dziećmi i młodzieżą z chorobami nowotworowymi oraz innymi nieuleczalnymi i postępującymi schorzeniami w ich własnych domach w Lublinie i na terenie woj. lubelskiego
- » zapewniamy wysoki standard opieki medycznej, psychologicznej, socjalnej i duchowej
- » opieka jest bezpłatna dla rodzin Podopiecznych
- » finansujemy kompleksową pomoc medyczną, zakup leków oraz specjalistycznego sprzętu medycznego, który funkcjonuje w domach dzieci
- » Podopieczni i ich rodziny korzystają z bezpłatnych usług stomatologicznych, zabiegów rehabilitacyjnych, poradni neurologicznej oraz pomocy udzielanej przez Poradnię Zdrowia Psychicznego w Domu Małego Księcia

Od 22 lat zapewniamy bezpłatną, całodobową opiekę medyczną najciężej chorym dzieciom. **Dyżur Hospicjum trwa 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu.** W każdej chwili zespół medyczny gotowy jest służyć pomocą naszym Podopiecznym.

### HOSPICJUM STACJONARNE

- » obejmujemy opieką dzieci z nieuleczalną chorobą, u których czasowo lub na stałe nie może być prowadzona opieka i leczenie w warunkach domowych
- » Podopieczni mają zapewnioną opiekę lekarską, pielęgniarską, opiekunów medycznych, psychologa, fizjoterapeuty, duszpastera, wolontariuszy
- » kierujemy na niezbędne konsultacje specjalistyczne, w tym stomatologiczne
- » rodzice mogą stale przebywać przy dzieciach lub odpoczywać w części hotelowej, położonej w Domu Małego Księcia

### WSPARCIE RODZIN W ŻAŁOBIE

- » towarzyszymy rodzinie na poszczególnych etapach żałoby przez 3 lata po śmierci dziecka
- » zapewniamy opiekę psychologiczną
- » organizujemy cykliczne spotkania rodzin zjednoczonych przez opiekę Hospicjum

### SPEŁNIANIE MARZEŃ

### WYJAZDY WAKACYJNE



### WSPARCIE SOCJALNE

## ZAANGAŻUJ SIĘ:



### OFIARUJ SWÓJ CZAS - ZOSTAŃ NASZYM WOLONTARIUSZEM

Formularz zgłoszeniowy na: [www.hospicjum.lublin.pl](http://www.hospicjum.lublin.pl)



### POLUB NAS NA FB

[facebook.com/HospicjumMalegoKsiecica](https://facebook.com/HospicjumMalegoKsiecica)



### ZBIERAJ ZAKRĘTKI



### PRZEKAŻ DAROWIZNĘ

rzeczową lub finansową  
Konto Hospicjum: Bank Millennium S.A.  
03 1160 2202 0000 0000 6017 6058



### PRZEKAŻ 1% PODATKU

Wpisz nasz numer KRS w rozliczeniu podatkowym KRS: 000 000 4522



### ZORGANIZUJ AKCJĘ

w szkole lub w miejscu pracy



→ Z ARCHIWUM: Świętowanie 18. urodzin Mateusza Sławek stoi przy naszym Podopiecznym w otoczeniu rodziny, przyjaciół i pracowników LHD



→ SŁAWEK w roli św. Mikołaja

# Mój wolontariat w LHD

Moją „przygodę” z Hospicjum zacząłem ponad 10 lat temu. Gdy podejmowałem się takiego wyzwania, nie kierowały mną wzniosłe motywacje. Miałem trochę wolnego czasu i tak naprawdę do dzisiaj nie wiem dlaczego zdecydowałem się tak ten czas wypełnić. Po prostu pewnego dnia powstało we mnie takie postanowienie.

## Szkolenie na początek...

W 2008 roku przeszedłem szkolenie przygotowujące początkujących. To była jesień. Już samo szkolenie okazało się pewnego rodzaju wydarzeniem w moim życiu. Spotkałem się tam z takim spojrzeniem na rzeczywistość, która gdzieś siedziała mi pod skórą, ale nie miała możliwości wydostać się na świat.

Jestem osobą z raczej ścisłym umysłem. Musiałem (i chciałem) otworzyć się na zagadnienia związane z psychologią i innymi niemierzalnymi zagadnieniami związanymi z ludzkim zachowaniem, nie tylko Podopiecznych, ale również ich rodzin. Oczywiście była to wiedza w pigułce, ale i tak pootwierало mi to dużo zamkniętych dotąd drzwi w mojej głowie.

## ...a potem św. Mikołaj

W tym samym roku poproszono mnie, abym odegrał rolę św. Mikołaja podczas jednego z wyjazdowych dni ekipy medycznej.

Odwiedziliśmy parę domów. Był to mój pierwszy kontakt z Podopiecznymi Hospicjum, jak również z ich rodzinami. Po

pierwszych spotkaniach musiałem parę dni poświęcić na poukładanie sobie wielu rzeczy w głowie na nowo. Oczywiście wtedy wielu rzeczy nie dało się poukładać, a z niektórymi tak zostało do dzisiaj.

## Wolontariusz z „przydziałem”

To właśnie podczas tej pierwszej „misji” (jako św. Mikołaj) odwiedziłem Mateusza – szesnastolatka z rdzeniowym zanikiem mięśni – w jego rodzinnym domu. Parę tygodni później okazało się, że u Mateusza będę częstszym gościem – zostałem wolontariuszem z „przydziałem”. Nie ukrywam, że trochę byłbym dumny z siebie. Dzisiaj patrzę na tamtą dumę z lekkim uśmiechem, ale tylko z lekkim. Tak zaczęła się kilkuletnia (do maja 2017 r.) moja nowa rola.

Zostałem wprowadzony w wolontariat w tej rodzinie przez Anię, inną wolontariuszkę, która już jakiś czas odwiedzała Mateusza. Należy tu powiedzieć, że jestem Jej bardzo wdzięczny, chociaż do dzisiaj nie potrafię nazwać słowami, za co konkretnie.

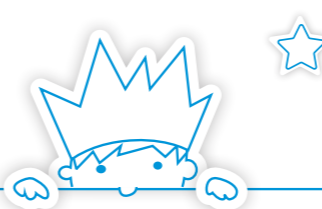
Najczęściej moje wizyty odbywały się raz w tygodniu z przerwą w czasie wakacji. Podczas tych lat byłem świadkiem życia tej rodziny. Jak w każdej zdarzały się momenty wesołe, smutne, tragiczne i zaskakujące – wymieszane tak niesamowicie – a to było po prostu życie. Życie, które tu na ziemi dla Mateusza zakończyło się wiosną 2017 r. Dla mnie trwa dalej.

To wszystko wystarczyłoby na niejeden scenariusz, ale zachowam to wszystko dla siebie. Są to rzeczy i wydarzenia, które odmieniły mnie na zawsze i w dalszym ciągu mnie odmieniają.

Nie należę do ludzi, którzy zawsze i wszędzie gotowi są do działania, przezwyciążania przeciwności. Nie jestem też super konsekwentny. Lubię sobie poleniuchować. Wolontariat wyzwolił we mnie jednak coś, co znacząco wpłynęło na moje życie.

## Przemiana

Kilka lat temu, wcielając się kolejny raz w rolę św. Mikołaja, podczas jednej z wizyt u kilkuletniej dziewczynki przeszedłem pewną przemianę. Weszliśmy (wraz z panią z personelu medycznego) do jednego z odwiedzanych domów. Zaproszono nas do pokoju, miałem przygotowany worek z prezentami. Do pokoju weszła kilkuletnia Podopieczna Hospicjum. Ujrzałem dziecko, które miało wystające jakieś metalowe elementy z okolicy ust i policzków – domyśliłem się, że były to niezbędne elementy po operacjach. W tym momencie zrodziły się w mojej głowie dwie mrozące myśli – pierwsza w formie pytania: jak to jest możliwe, że niczemu niewinne dziecko musi coś takiego (ból, który na pewno towarzyszył na jakimś etapie) znosić? Druga myśl była taka, że rozplywam się i nie udźwignę sytuacji, nie mówiąc już o odegraniu roli. Najgorsza była świadomość, że to Dziecko



nie oczekiwało ode mnie nic, poza właśnie rolą św. Mikołaja. Dosłownie sekundę po tych dwóch myślach należałoby powiedzieć – została mi dana myśl trzecia, którą mogłem przyjąć jako swoją, albo odrzucić. Była mniej więcej tej treści: bierzesz się w garść albo się już nigdy nie pozbierasz. Przyjąłem ją a wraz z jej przyjęciem otrzymałem coś, co w jednej chwili odmieniło mnie na zawsze. Od pojawienia się dziewczynki w pokoju do mojej przemiany minęły może 2 sekundy.

Nikt tego nie zauważył, ale ja byłem już innym człowiekiem.

Dalsza część wizyty przebiegła bardzo dobrze. Udało mi się nawiązać nić porozumienia z małą Podopieczną podczas musztrowania pluszaków na wersalce. Cała historia nieźle „zryła mi beret”, ale w pozytywnym znaczeniu tego słynnego już określenia. W sytuacjach ważnych, konkretnych i wymagających działania, mobilizuję się, jakby umysł zaczynał pracować inaczej. Nie

uważam jednak, że cały ten wolontariat jest czymś heroicznym z mojej strony. Nie musiałem z niczego rezygnować, czegoś poświęcać czy iść na trudny kompromis. Oceniam to raczej jako swego rodzaju powinność. Jestem człowiekiem, więc mam obowiązek zachowywać się jak człowiek. Powinność, którą jako człowiek, być może wypełniłem w niewystarczający sposób i w niewystarczającym zakresie.

Sławek, wolontariusz LHD



Sławek to osoba niezawodna, solidna, oddana sprawie, której się podejmuje, a przede wszystkim bardzo skromny Człowiek. Dla swojego Podopiecznego Mateusza zorganizował zdalne nauczanie, dzięki któremu Mateusz leżąc w domu mógł uczestniczyć w zajęciach odbywających się na jego uczelni. Niezwykłą cechą Sławka jest umiejętność spotkania się z Pacjentem i Jego Rodziną w ich świecie – bez oceny, z gotowością konkretnej pomocy i w cichym, skromnym towarzyszeniu. Bądź Sławku z nami jak najdłużej!

Małgorzata Kostek

Koordinator wolontariatu medycznego LHD

ZAINSPIRUJ SIĘ!

# DZIAŁO SIĘ!

Nasi przyjaciele są bardzo kreatywni i stają się inspiracją do działania na rzecz potrzebujących dzieci. Może będzie to dla Was pomysł do podjęcia wyzwania :-)



STANISŁAW SOYKA Z ZESPOŁEM zachwycił publiczność wspaniałym koncertem



WIELKIE SERCA BRODĄCY



ZAINSPIRUJ SIĘ!

Charytatywny Bieg **KILOMETR DLA HOSPICJUM**

**AKCJA TWÓJ DAR SERCA**  
dla Hospicjum angażuje szkoły do organizowania inicjatyw na rzecz naszych Podopiecznych

Event Motoryzacyjny **DEVIL-CARS DLA HOSPICJUM****KIBICE SPEED CAR MOTOR LUBLIN** na każdy mecz przynoszą zakrętki**MOTOCYKLIŚCI DLA HOSPICJUM** w akcji pomocy**XXII BIEG O PUCHAR JM REKTORA UMCS** na rzecz Lubelskiego Hospicjum dla DzieciXI Finałowy Koncert Akcji **TWÓJ DAR SERCA DLA HOSPICJUM****BIESIADA RODZINNA** w Janowie k. Chełma. Występy młodych artystów na rzecz LHD

## Mały Książę

W Zakręconej Akcji regularnie wspiera nas **STRAŻ POŻARNA** oraz **PRZYJACIELE Z FACEBOOK'A**Dary dla Hospicjum zamiast kwiatów  
**DZIĘKUJEMY NOWOŻEŃCOM****IRONMANI DLA MAŁEGO KSIĘCIA**  
Ludzie z żelaza o wielkich sercach**KABARET SMILE** na pogawędce u Rafała**ANI MRU MRU** z wizytą u Rafała**KWESTOWANIE** na trasie biegu 40 km jest możliwe**DZIĘKUJEMY, ŻE NAM POMAGACIE!**Impreza charytatywna **TECHNO&HOUSE****ZBIÓRKA URODZINOWA** przyjaciół Zosi i Antosi dla Podopiecznych LHDSpotkanie **KOBIETO WYJDŹ PRZED SZEREG** inspiracją do działania i pomagania



# „Kolonie” Frania i wakacje jego rodziny

Serdecznie dziękuję cudownemu ojcu Filipowi Buczyńskiemu oraz wszystkim pracownikom Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia za umożliwienie mi i mojej rodzinie wyjazdu na wakacje.

Jesteśmy 6-osobową szczęśliwą rodziną. Ja i mój mąż Michał mamy 4 cudownych dzieciaków. Trzy rozbrykane i wiecznie uśmiechnięte zdrowe córeczki w wieku 9 i 7 lat oraz 20 miesięcy. Jesteśmy też rodzicami bardzo przystojnego i wyjątkowego 8-letniego synka Frania. Od 5 lat Franuś z uwagi na swoją bardzo rzadką chorobę jest podopiecznym LHD im. Małego Księcia.

## Nieoceniona pomoc Hospicjum

Życie z tak chorym dzieckiem nie jest łatwe, rutyna naszego dnia znacznie odbiega od tych w innych domach, gdzie wszystkie dzieci są zdrowe. Ale dzięki pomocy kochanych cioć i wujków z Hospicjum oraz przy wsparciu całej naszej rodziny, udaje nam się zapewnić w miarę normalny dom dla naszej kochanej czwór-



→ FRANIO podczas swoich „kolonii”

ki. Staramy się, by nasze córeczki tak jak inne dzieci korzystały ze wszystkich uroków dzieciństwa... bawiły się na placach zabaw, jeździły na rolkach, chodziły na dodatkowe zajęcia czy zimą urządzały zawody w zjeździe na saneczkach.

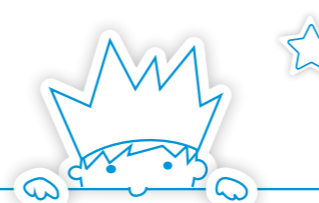
Ponieważ stan Frania jest poważny,

wymaga on stałej opieki, wielu zabiegów oraz urządzeń, które ułatwiają mu funkcjonowanie, to jedno z nas musi stać w domu razem z Franusiem. Choroba wyklucza u niego podróże czy choćby kilkugodzinny spacer po osiedlu. Przyszliśmy do tego, że to na ogół ja zostawałam z Franiem w domu. Dziewczynki nie skarżyły się na taką sytuację, ale często pytały, czy kiedyś będziemy mogli pójść wszyscy razem lub pojechać na wakacje, najlepiej nad morze. Takie pytania na ogół kończono były moimi słowami, że Franuś jest chory i nie może wyjeżdżać, zatem musi pozostać tak jak jest.

## Zmiana myślenia

Prawda była natomiast taka, że ja nie wyobrażałam sobie zostawić Frania pod opieką hospicjum stacjonarnego na kilka dni, by móc wyjechać wspólnie z rodziną, choć wielokrotnie mi to proponowano. Wydawało mi się to równoznaczne z porzuceniem go na kilka dni dla własnej wygody i pozostawienie w obcych rękach. I tak trwałam w tym przeświadczeniu 4 lata, aż usłyszałam gdzieś w telewizji pytanie „Czy jesteś gotowa puścić dziecko na kolonie?” Pomyślałam: oczywiście, że tak, po czym mój wzrok skierowałam

→ SIOSTRY FRANIA na pierwszych rodzinnych wakacjach w Bałtowie



na Frania leżącego w swoim łóżeczku, podłączonego do pompy żywieniowej. A Franio? Czy on przez swoją chorobę musi być skazany na wieczne przebywanie w domu tylko w tym łóżeczku? Czy i jemu nie należą się wakacje od mamy, taty i rozbrykanych sióstr? Czy on może pojechać na kolonie?

Decyzja była ciężka, ale zmiana myślenia z „podrzucenia na kilka dni” na „wyjazd na kolonie” mnie osobiście bardzo pomógł. Po rozmowach z lekarzami z domowego Hospicjum i Ojcem Filipem, który bardzo nas wspierał w tej decyzji, po rozmowach z panią doktor z oddziału stacjonarnego i upewnieniu się, że podczas pobytu tam, Franuś będzie miał fachową pomoc, stałą 24 godzinną opiekę oraz zapewnione leki i inne niezbędne mu do życia zabiegi i urządzenia, podjęłam decyzję, że jestem na to gotowa, by Franuś na 7 dni został pod opieką cioć z Hospicjum stacjonarnego. Pozostało tylko namówić męża, co nie było łatwe, bo trwało aż 2 miesiące. Wyłącznie dzięki ogromnemu zaufaniu, jakie mamy do pracowników Hospicjum, zarówno domowego jak i stacjonarnego, mąż dał się przekonać.

## „Kolonie” Frania i wakacje dziewczynek

18 lipca tego roku Franuś zajął łóżeczko na oddziale stacjonarnym, był zadowolony, wiem to, bo choć nie mógł tego powiedzieć, to pokazał mi to dobitnie, bo po 5 minutach zasnął. Dzięki temu byłam pewna, że czuje się tam bezpiecznie i jest mu wygodnie.

Nasz wyjazd został dofinansowany przez Hospicjum, zatem po 5 latach w domu mogliśmy sobie wypocząć, jednocześnie spędzając bardzo aktywnie czas w Bałtowie. Dlaczego tam? Bo najbliższej Lublina, a chcieliśmy być niedaleko Frania, gdyby w razie gorszego humoru bardzo się o naszą obecność ubiegał, lub gdyby nagle jego stan się pogorszył. Nic takiego dzięki Bogu nie miało miejsca.

Każdego dnia miałam możliwość upewnienia się, że Franuś czuje się dobrze, gdyż byliśmy w stałym kontakcie telefonicznym z cudowną panią doktor Anną Bartnik. Sprawiało to, że czułam się na wyjeździe komfortowo i mogłam skupić się na córeczkach.

Chodziliśmy na wycieczki, bawiliśmy się w przecudownym parku rozrywki, widzieliśmy Polskę w miniaturze, pływalismy kajakami, karmiliśmy zwierzątka, chodziliśmy kilka metrów nad ziemią w parku linowym, byliśmy w kopalni, a co najważniejsze byliśmy razem. Nie było kłótni, grymasów, tylko szczery



→ WSPÓLNY CZAS i wspólna zabawa

śmiej, dobra zabawa i opalenizna, której można nam pozazdrościć. Z całego serca bardzo dziękujemy Ojcu Filipowi, wszystkim pracownikom i wolontariuszom oddziału stacjonarnego i domowego. Dziękujemy każdemu, kto oddał choć jedną zakrętkę w Zakręconej Akcji, gdyż dzięki Wam mieliśmy wakacje, o których pewnie jeszcze wnukom będziemy opowiadać.

## Wakacje marzeń

Ale to nie wszystko. Dzięki wsparciu Hospicjum i naszej cudownej hospicyjnej wolontariuszce Agnieszce nasze najstarsze córki: Ala i Agatka spełniły swoje marzenie o wycieczce nad morze. Przez 12 dni podczas prawdziwych kolonii mogły podziwiać piękno naszego polskiego morza. Przyjaźnie, które tam zawarły, muszki, które znalazły i miejsca, które zwiedziły pozostaną w ich pamięci na zawsze. Wakacje marzeń.

Wakacje to dla jednych kilka dni wolnych od pracy, leniwych poranków i kolacji przy grillu. A dla nas wakacje były czymś znacznie ważniejszym. Były czasem, w którym mogliśmy być aktywni, w których nie ograniczała nas choroba synka i w którym mieliśmy czas dla dziewczynek.

Pełni sił, wypoczęci wróciliśmy do domu. Wszyscy ucieszyli się, że w końcu noc spędzona we własnym łóżku, bo mimo, że wszędzie dobrze, to w domu najlepiej. I nawet Franuś jakiś taki bardziej wypoczęty wrócił. Podobno był bardzo grzeczny i wszystkie ciocie bardzo go chwaliły. A pani doktor, która tak cudownie się nim podczas jego wypoczynku zajmowała, mówiła, że i za rok weźmie pod skrzydła takiego super chłopaka. I tego się trzymamy.

Katarzyna, mama Frania

## BUKIET DUCHOWY



Zaświadcza się, że o. Filip Buczyński i pracownicy Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w darze wdzięczności za opiekę nad Franiem zostali objęci na zawsze specjalną modlitwą Zgromadzenia Księży Marianów

Ten dar modlitwy oznacza udział:

- w owocach jednej Mszy św. codziennie odprawianej
- w owocach Mszy św. dodatkowo odprawianej w pierwsze piątki i soboty miesiąca oraz we wszystkie święta ku czci Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny w ciągu roku
- w owocach Mszy św., Komunii św., modlitw oraz różańca codziennie ofiarowywanych Bogu przez księży i braci marianów na świecie
- w owocach nieustającej Nowenny do Miłosierdzia Bożego

## WSPOMNIENIA Z WAKACJI

Dzięki Waszemu zaangażowaniu w Zakreconą Akcję zorganizowaliśmy terapeutyczne wyjazdy wakacyjne 18 rodzinom naszych Podopiecznych. Oto wspaniałe wspomnienia i pamiątkowe zdjęcia.

## Kąty Rybackie

To miejsce gdzie po raz kolejny mogliśmy spędzić nasze wyczekiwane, bez troskie wakacje. Czas tam spędzony zawsze wspominamy przez cały rok. Piękne lasy, które otaczają tą nadmorską miejscowość pozwalały na długie spacery a wymarzona pogoda pozwoliła poleniuchować na pięknej plaży. To wszystko dzięki „Zakreconej Akcji” - doładowaliśmy akumulatory, odpoczęliśmy od codziennych obowiązków, podziwialiśmy piękne zachodzące słońce, które wiemy, że rano znów zaświeci i przyniesie nam nadzieję na lepsze jutro. Z głębi serca wyrażamy wdzięczność dla wszystkich, którzy zbierają zakrećki, dzięki nim takie rodziny, jak nasza mogą cieszyć się wspaniałymi wakacjami. Dla Was to tylko zakrećki, dla nas to upragniony wypoczynek.

## Ignas



→ WAKACYJNE DOŁADOWYWANIE AKUMULATORÓW

## Antos

Na wstępie pragniemy bardzo serdecznie podziękować całemu Zespołowi LHD im. Małego Księcia oraz wszystkim osobom, które zbierają zakrećki. To dzięki Wam mogliśmy po raz pierwszy w życiu spędzić wakacje nad pięknym polskim morzem. Wyprawa w tak dalekie miejsce całą naszą piątką nie była łatwa, ale nad wszystkim czuwał Ojciec Filip i Wujek Bartek. Dzięki pakownemu hospicyjnemu samochodowi mogliśmy zabrać wózek dla malutkiego Michałka, specjalny wózek dla naszego wyjątkowego Antosia, sprzęt medyczny, rzeczy osobiste i... Ciocię Gosię, która zgodziła się nam pomóc na wyjeździe w opiece nad trójką dzieci. I tak oto dotarliśmy do malowniczej kraiiny zwanej Kątami Rybackimi.

Widoki były niesamowite a jedzenie przepyszne. Wspólnie zbieraliśmy muszki, malutkie bursztyнки, Franek budował zamki z piasku, chodziliśmy na spacery a podczas złej pogody zwiedzaliśmy pobliskie muzea i miasta. To był dla nas szczęśliwy czas, z dala od codziennych obowiązków i problemów. Tylko my, dzieci i szum morza. Niezapomniane wakacje. Dziękujemy

→ ANTOS, FRANEK I MICHAŁEK Z RODZICAMI I CIOCIĄ GOSIĄ



→ WAKACJE NAD MORZEM BYŁY SUPER!

## Mały Książę

Zamość 2019 to był strzał w dziesiątkę!

## Igor

Jak co roku padło pytanie od pana Bartłomieja z Hospicjum: Gdzie jedziecie na wakacje?! Podjęcie decyzji było dla nas tego roku bardzo trudne, ponieważ nasza sytuacja zdrowotna zmieniła się znacznie od zeszłego roku. Ale po namowach zdecydowaliśmy się na wyjazd w obrębie naszego województwa. Wybór padł na Zamość i to był strzał w dziesiątkę. Udało nam się znaleźć zakwaterowanie w bardzo miłym i zacisznym miejscu. Dużo spacerowaliśmy, zwiedzaliśmy Stare Miasto w Zamościu z piękną architekturą. Igorek zobaczył dużo egzotycznych zwierząt w ZOO, a nam udało się nawet skorzystać ze spływu kajakowego w Zwierzyni. Przez całe wczasy oprócz zdrowia, świetnego humoru towarzyszyła nam też bardzo ładna pogoda. Dziękujemy!!!  
Igor z rodzicami

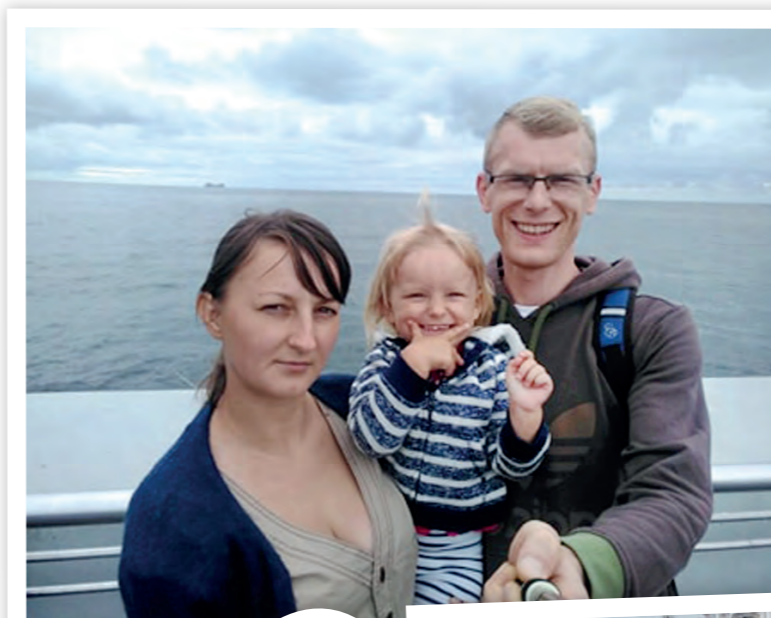


→ ZAMOJSKIE WAKACJE BARDZO PODOBAŁY SIĘ IGORKOWI

## Rodzina Zuzi

Dzielimy się pięknymi chwilami, za które jesteśmy wam bardzo wdzięczni. Bez was tego uśmiechu na ustach byłoby na pewno mniej. A twarzy Naszej Mai nie zapomnę chyba nigdy gdy wpatrywała się w morze przez ponad 15 min tłumacząc po swojemu, co widzi w wodzie.

♥ Nie zapominamy też o naszej Zuzi, która siedzi głęboko w serduchu.



## Krystian

Pocztówka znad morza przysłana przez Krystiana i jego rodzinę





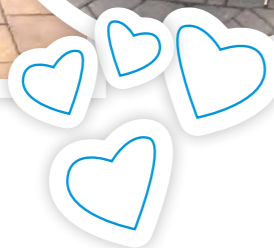
Amelka  
z rodziną

Amelka na wakacjach w Dąbrowie czuła się jak w domu. Morze i piasek działały na nią bardzo pozytywnie

Anielka  
z rodziną

Dziękujemy całemu Zespołowi Hospicjum oraz Wszystkim zaangażowanym w Zakreconą Akcję za możliwość spędzenia cudownych wakacji w naszych ukochanych Bieszczadach. To były niezapomniane chwile dające siłę na cały rok.

Anielka z Rodziną

Rodzina  
Kubusia

Serdeczne i ciepłe pozdrowienia z wakacji w Zakopanem przestali nam rodzice i bracia Kubusia

## Przyjaciel Małego Księcia



Instytut Monitorowania Mediów przez 24 godz. na dobę śledzi dla nas polskie media. Dzięki temu Hospicjum wie kto

i jak pokazuje je w środkach masowego przekazu takich jak telewizja, prasa, radio i internet. Jest to szczególnie ważne w okresie, kiedy Mały Książę zachęca do dołączenia do ludzi o WIELKICH sercach i przekazania na rzecz Hospicjum 1% podatku. Dziękujemy!

## Spełniamy marzenia

Firma DPD Polska od kilku lat wspiera nas w nieodpłatnym transporcie nakrętek. Dzięki temu spełniamy marzenia i sprawiamy radość naszym Podopiecznym. Gorące podziękowania!

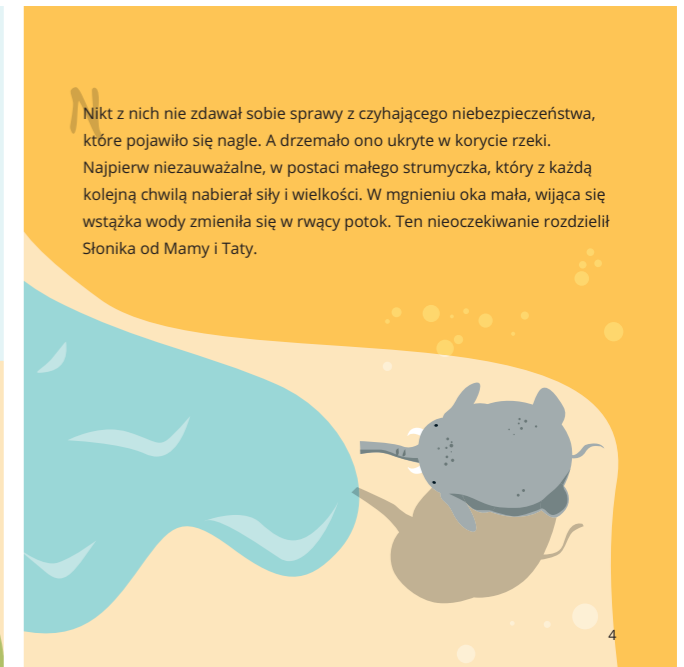


## Szanowni Państwo

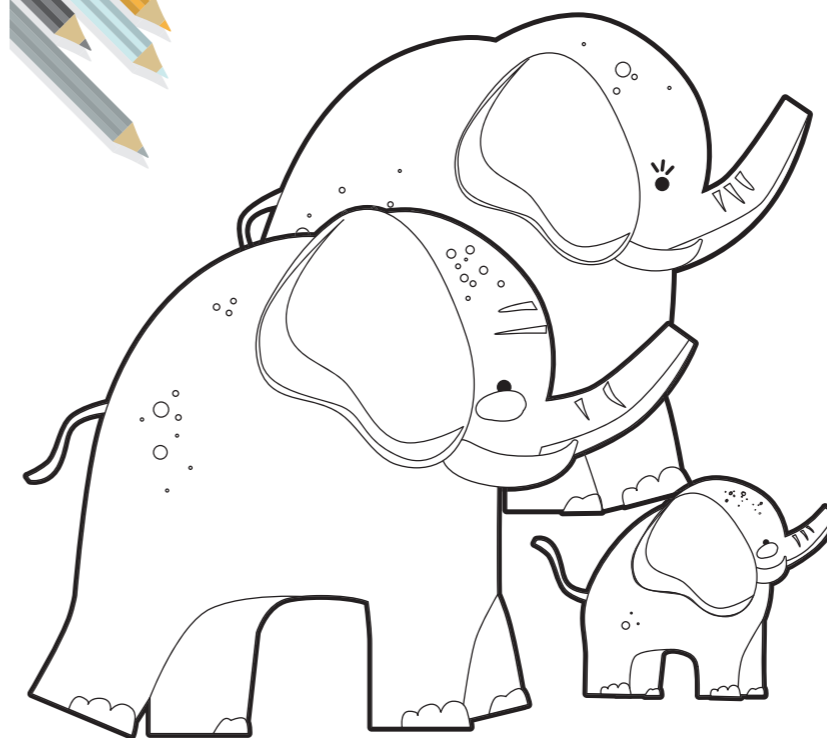
W Informatorze Mały Książę znajdziecie blankiet wpłaty, który umożliwi przekazanie dowolnej darowizny finansowej dla Podopiecznych naszego Hospicjum za pośrednictwem Poczty Polskiej na terenie kraju, bez ponoszenia dodatkowych kosztów. Prosimy nie traktować blankietu jako druku opłaty za Informator. Informator otrzymujecie Państwo bezpłatnie jako nasi Przyjaciele



Pewnego dnia przez wyschnięte koryto wielkiej rzeki przechodziła rodzina słoni. Była piękna, słoneczna pogoda. Małe Słoniątko radośnie biegało wokół swoich rodziców, którzy z pobłażaniem znosili figle pociechy.



Nikt z nich nie zdawał sobie sprawy z czyhającego niebezpieczeństwa, które pojawiło się nagle. A drzewało ono ukryte w korycie rzeki. Najpierw niezauważalne, w postaci małego strumyczka, który z każdą kolejną chwilą nabierał siły i wielkości. W mgnieniu oka mała, wijąca się wstążka wody zmieniła się w rwący potok. Ten nieoczekiwanie rozdzielił Słoniaka od Mamy i Taty.

„O JEDNYM, co daje wiele”  
opowieść o przyjaźni i wielkiej pomocy

Na stronie: [www.hospicjum.lublin.pl](http://www.hospicjum.lublin.pl) możecie posłuchać całej opowieści w wykonaniu Magdaleny Rózczi. Udostępniamy bezpłatny PDF z całą opowieścią o małym słoniku i jego przyjaciółach.

KSIĄŻECZKA DO SAMODZIELNEGO WYDRUKOWANIA.

## ABONAMENTOWE PAKIETY ZABIEGÓW REHABILITACYJNYCH DLA FIRM:



### PODSTAWOWY

1x wizyta lekarska – porada rehabilitacyjna oraz 10 dni zabiegowych, w tym każdego dnia 3 zabiegi fizykalne do wyboru na jedną okolicę ciała

### RELAKSACYJNY

1x masaż relaksacyjny całego ciała oraz 10 masażi hydropowietrznych



### ROZSZERZONY

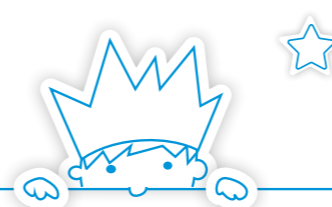
1x wizyta lekarska – porada rehabilitacyjna oraz 10 dni zabiegowych, w tym każdego dnia 2 zabiegi fizykalne na jedną okolicę ciała oraz: max 3 masaże ręczne, max 3 mobilizacje tkanek miękkich kręgosłupa i max 4 masaże wibracyjne Aquavibron

**Wszystkie zabiegi odbywają się  
w Domu Małego Księcia  
w Lublinie, ul. Lędzian 49**

**Profesjonalnie i na każdą kieszeń.  
Sprawdź**

tel: 81 53 71 335

[dommalegoksiecia.pl/fizjoterapia](http://dommalegoksiecia.pl/fizjoterapia)



# Narodzili się dla Nieba

Lista Podopiecznych, którzy odeszli od nas w okresie od wydania ostatniego numeru Informatora



**PIOTR H.**  
ur. 13.08.2017 r.  
zm. 26.08.2019 r.



**NIKODEM Ż.**  
ur. 6.07.2018 r.  
zm. 6.06.2019 r.



**ZUZANNA W.**  
ur. 30.09.2018 r.  
zm. 7.06.2019 r.



**BARBARA F.**  
ur. 21.05.2019 r.  
zm. 18.08.2019 r.



**MICHAŁ SZ.**  
ur. 7.08.2006 r.  
zm. 31.07.2019 r.



**KACPER D.**  
ur. 5.05.2006 r.  
zm. 11.10.2019 r.



**JAKUB M.**  
ur. 28.09.2014 r.  
zm. 28.10.2019 r.



## Szanowni Państwo, jesteśmy zainteresowani PRZYJĘCIEM DO PRACY LEKARZY

gwarantując jednocześnie zakwaterowanie w hotelu, który prowadzimy.

#### OFERUJEMY:

zatrudnienie na etat, zlecenie lub jednoosobową działalność gospodarczą.

#### MILE WIDZIANE SPECJALIZACJE W DZIEDZINIE:

pediatrii, neonatologii, neurologii dziecięcej, onkologii i hematologii, anestezjologii, intensywnej terapii, chirurgii dziecięcej, medycyny paliatywnej **lub lekarze w trakcie specjalizacji** z ww. dziedzin, bądź legitymującego się dokumentem ukończenia kursu zgodnego z programem specjalizacji.

#### GWARANTUJEMY:

godzliwe wynagrodzenie i realizację szlachetnej misji.

Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt z biurem Hospicjum pn.-pt. w godzinach 8.00-16.00 pod numerem telefonu

**81 537 13 73**

KRS: 000 000 4522

**1%** Twojego  
podatku  
daje **WIELE!**



[www.hospicjum.lublin.pl](http://www.hospicjum.lublin.pl)



Lubelskie Hospicjum dla Dzieci  
im. Małego Księcia